

Pekin, 13 października

Właśnie wróciłem jak z meczu przeciwko Włochom – jak zbity pies. Nasi tam jeszcze coś próbują, ale chyba nie mają już szans.

A zaczęło się dzisiaj bardzo obiecująco. Skontrolaliśmy Laurię na 3kk – bez pięciu za 1100, gdzie my byliśmy przed partią, a końcówka u nas była bardzo wątpliwa.

Następnie Martens wygrał bardzo trudną końcówkę kierową i dalej wszystko było w miarę wyrównane. Trzy rozdania przed końcem segmentu nie dograliśmy przedpartyjnej końcówki (na usprawiedliwienie można powiedzieć, że mieliśmy razem zaledwie 18 punktów).

Odrobiliśmy 15 punktów i zostało 22.

Początek trzeciej kwarty też świetny i w pewnym momencie doprowadziliśmy do stanu -1. Niestety potem nastąpiła seria dużych i kosztownych błędów naszej pary. Wypuściliśmy dwie końcówki z kontrą i każdy z nas przegrał po jednej końcówce, którą mógł wygrać przy lepszej (lub też bardziej trafnej) rozgrywce.

Cudu nie było. Włosi odskoczyli na 37 punktów. I widzę w Internecie, że przewagę tą utrzymują.

Szkoda, bo przy dobrej grze mogliśmy ten mecz wygrać. Szczególnie, że bardzo dobrze spisywała się dwururka w wykonaniu Pazur – Zawiaślak. Nie starczyło nam sił. Amatorzy przegrali z zawodowcami głównie kondycyjnie.